

# Kuryer Poznański.

Nr. 245. Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 27 października 1883. Józef Szymt z Poznania. Rok XII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpłatnego portoryum. — Biuro redakcyi przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycya przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chomnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **listopad i grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe. Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**; dla miejscowych **5 marek.**  
**Administracya Kuryera Poznańskiego.**

## Eminencyo!

Najdostojniejszy Księżę Kardynał Arcybiskupie!

Dzień 29 października był od czasu wstąpienia Waszjej Eminencyi na prastarą Stolicę Prymasów Polski dla naszych archidiecezyi dniem radości i wesela, jako dzień urodzin drogiego wszystkim Arcypasterza. Niestety, od lat dziewięciu rocznica ta przypomina nam żywię, niż inne dni roku nasze sieroctwo i Twoje, Najdostojniejszy Arcypasterzu, mimowolne i przymusowe od nas oddalenie, a zwracając serca nasze ku miejscu Twego wygnania, wyrwa z piersi rzewne westchnienie i prośbę do Najwyższego o rychły powrót Pastorza do strapionej trzody.

Dziś, Eminencyo, kiedy złość i nienawiść wrogów Kościoła i świętej sprawy naszej szczególnie przeciw Prymasowi Polski się zwróciła, kiedy w nieprzyjaznych nam szeregach slychać co chwila zgrzyt niechrześcijańskiego pragnienia, aby Następca św. Wojciecha nie wrócił modlić się nad grobowcami Dąbrówki, Mieczysława i Bolesława — dziś serca nasze czują się zniewolonymi wyrazić Ci żywię i głośnieję, jak gorącą ku Dostojnej osobie Twojej płoną miłością, jak żywem i spotęgowanem w całej Wielkopolsce jest uczucie posłuszeństwa i przywiązania wiernych do swego duchownego Zwierzchnika i Ojca.

Minęło lat 18 od chwili, w której Bóg przysłał Cię do nas, Eminencyo, na kierownika i Pastorza Archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

Polowę tego czasu pozwolił Ci być przykładem Arcypasterskiej pracy i trudu, drugą wzorem cierpienia i poświęcenia.

Oby rychło ku pociesze wszystkich ludzi dobrej woli, ku radości Twych wiernych owieczek, pozwolił Ci, Eminencyo, doczekać chwili tryumfu, o którego przyspieszenie w dniu 29 bm. wszyscy gorąco Boga prosić będziemy.

Jako słaby wyraz tych uczuć i życzeń, racz, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Prymasie, przyjąć te nieudolne słowa redakcyi naszego pisma, z którą się łączą wszyscy jego czytelnicy i poważna liczba osób niżej podpisanych, oraz takich, które życzenia swoje na ręce nasze nadesłały.

Są tam świeccy i kapłani, lud wierny i jego pastersze, są wzruszające głosy osieroconych parafii i boleścią techną słowa parafii nawiedzonych przez rządowych proboszczów, — są wreszcie pełne miłości wyrazy dzieci, całujących dłoń Arcypasterza, co nie pozwoliło obcej mowy wprowadzać do nauki religii świętej.

Racz Eminencyo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale Prymasie, przyjąć łaskawie te pokorne życzenia, które obyśmy aż do przyszłej rocznicy Twych urodzin ujrzeli ziszczone i urzeczywistnione.

Waszjej Eminencyi najpokorniejsi słudzy.  
Poznań, dnia 26 października 1883 r.  
(Następują podpisy.)

**Poznań, 26 października.**  
(Różne fazy stosunków rosyjsko-niemieckich i ostatni artykuł „Journal de St. Petersburg“ o serdecznej zgodzie pomiędzy wszystkimi mocarstwami europejskimi; komentarz do tego artykułu „Nat. Ztg.“; bliski przyjazd ambasadora niemieckiego do Petersburga z listem cesarza Wilhelma do cara Aleksandra; pokojowa mowa cesarza Franciszka Józefa do delegacji; siła wypadku, zmuszająca Rosyą do obrony na półwyspie bałkańskim; wydalenie agentów rosyjskich z Serbii i wiadomość dzienników rosyjskich o projekcie zwołania soboru prawosławnego.)

Do najciekawszych może objawów ciągle zmieniającej się sytuacji politycznej należy niewątpliwie ta ustawiczna oscylacja, jaką od czasu kongresu berlińskiego sprostęgamy w układaniu się stosunków pomiędzy Rosyą a Niemcami. Raz zapowiada barometr polityczny ciężką i duszącą atmosferę, jakoby zwiastując niedalekiej burzy, to znów wskazuje na pogodę z oznakami długotrwałej ciszy. Organa prasowe, czy to pół-urzędowe, czy inspirowane Niemiec i Rosy, stanowiąc własnie ów proberz chwilowych prądów, usposobień, lub też widoków tych, co nadają ton i nakreślają plan toczącej się kampanii dziennikarskiej, dziwne zaprawdę przedstawiają widokowo. Raz biorą do ręki surmę wojenną i dmia w nią z całej piersi, roznosząc trwogę i popłoch naokół, drugi raz tak pokojowe wygrywają melodye, i z taką siłą argumentów zaręczają o pokojowych zamiarach monarchów i ich wpływowych ministrów, jakoby nigdy żadna chmurka nie była zawisała nad czystym firmamentem przyjaźni dwóch „tradycyjnych sprzymierzeńców.“ Kto sobie przypomni te ustawiczne ewolucje takiej „Nord. Allg. Ztg.“, jej to raz groźny, to znów słodki i serdeczny ton mowy, w jakim się odzywa do Rosy, kto rozważy to szalone i wściekle szamotanie się panslawistycznych dzienników rosyjskich, kiedy odzywają się o polityce księcia Bismarcka, ten nie pozostanie na oszpece w naszkicowaniu obrazu tej ustawicznej fluktuacji stosunków rosyjsko-niemieckich. Przyczyn i powodów tych przesuwających się przed oczyma widzów kulis teatralnych, po za któremi prowadzone są te roboty dyplomatyczne, roztrząsać nie będziemy i z obowiązku dziennikarskiego zwracamy dziś uwagę na nowy znów objaw tym razem wielce pokojowy a występujący w artykule „Journal de St. Petersburg.“ Rosyjski ten organ ministerjalny zapewnia, że Rosya z wszystkimi rządami pozostaje w jak najlepszych stosunkach i że wszystkie rządy przekonane też są o lojalnej, zupełnie pokojowej polityce rosyjskiego rządu. Zadna z bieżących spraw — jak mówi w końcu organ p. Giersa — nie może zakłócić dobrego porozumienia pomiędzy mocarstwami i wszystkie rządy starają się o utrzymanie pokoju i zwrócenie swęj uwagi na sprawy wewnętrzne kraju. „Journal de St. Petersburg“ osnuł tę nową pieśń pokojową na motywach natury finansowej, gdyż, jak mówi, konieczną było rzeczą wystąpić raz stanowczo przeciw wojennym pogłoskom, które nawet giełdy niepokojąc, szkodliwy wywierają wpływ na interes finansowe. Co do nas, to nie sądzimy, iżby środek ten użyty przez dziennik rosyjski, miał uspokoić strwożone umysły giełdowców, iżby to głołosowne zaręczenie o pokojowym usposobieniu Rosy miało wiele przyczynić się do podskoczenia w kursie rubla rosyjskiego. Tej istniejącej już od lat 6 nieufności pomiędzy Rosyą a Niemcami nie zdola usunąć jeden artykuł dziennika ministerjalnego. Ze w Berlinie nie dowierzają zapewnieniom pokojowym urzędowej Rosy, świadczą pomiędzy innymi i to, co dziś pisze „National Ztg.“ o powyższym artykule „Journal de St. Petersburg.“

Kiedy Muktar pasza przybył do Berlina, wskazaliśmy na to, że reszta Armenii, która pozostała pod panowaniem tureckim, stanowi z powodu swego położenia strategicznego kwestyą życia lub śmierci dla państwa tureckiego. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ polemizując z „Nowem Wremieniem“, oznaczyła także ten punkt w Armenii jako taki, ku któremu zwracają się usiłowania dyplomacyi. Organ kanclerski odezwał się przy tym szczerze o polityce angielskiej. Lord Dufferin odstąpił tymczasem od pierwotnego planu, a dzienniki rosyjskie, które prowadzą politykę à la Ignatieff, podniosły żywe skargi na Anglię, która nie myśląc oddać Rosy Armenii, opiera się też uregulowaniu pewnej granicy na południu. Te same dzienniki rosyjskie wywołują teraz księcia Bismarcka, ażeby wespół z Austryą i Rosyą uregulował kwestyą wschodnią, to jest, ażeby oddał Armenią w ręce Rosy. „Journal de St. Petersburg“ przeciwny jest, jak się zdaje, tej propozycji dzienników rosyjskich i w tym celu zamieścił artykuł, zaręczający, że Rosya chce z wszystkimi mocarstwami zagranicznymi żyć w zgodzie i przyjaźni.

Komentarz ten dziennika berlińskiego jest jasny. Niemcy nie ufają Rosy, gdyż sądzą, że rząd rosyjski od czasu spotkania się cara z Gladstonem w Kopenhadze, w porozumieniu, albo w aliansie z Anglią zamysła wbrew polityce niemieckiej regulować kwestyą wschodnią.

Tęj zobopólnej nieufności, jaka ustawicznie panuje pomiędzy dwoma sąsiednimi państwami, nie zdolają też zniweczyć żadne zaręczenia choćby najwięcej oficjalnych organów. Korespondent petersburski urzędowej „Wiener Ztg.“ tłumaczy powody, dla jakich zjazd dwóch monarchów, rosyjskiego i niemieckiego, nie mógł w tym roku przyjsć do skutku i zaręcza, że ambasador niemiecki, hr. Schweinitz, przybędzie w tych dniach z Baden-Baden do Petersburga i przywiezie dla cara od cesarza Wilhelma bardzo serdeczne pismo, w którym tenże wyrazi swemu cesarskiemu prawnukowi nadzieję spotkania się z nim w roku przyszłym.

Tych samych niemal wyrazów, co „Journal de St. Petersburg“ w swym artykule, użył i cesarz austriacki

w przemowie do delegacji, która się mu w dniu wczorajszym przedstawiła. „Napelnia to mnie prawdziwym zadowoleniem, że stósunki monarchii mojej do mocarstw zagranicznych nie utraciły z swego pokojowego charakteru, lojalne zachowanie się mocarstw odpowiadają też zupełnie tej głębokiej potrzebie pokoju, jaką uczuwa Europa; usiłowania monarchii austriacko-węgierskiej ku temu też ustawicznie skierowane są celowi.“ — Intencye te monarchy austriackiego są niezawodnie szczerze, ale siła wypadków potężniejszą bywa od zamiarów ludzkich. A taka to siła wypadków prze dziś na wszystkich punktach widowni europejskiej i przygotowuje rychłe czy późniejsze starcie orężne. Nawet najwięcej pokojowa Rosya nie może patrzeć obojętnie na dokonujące się wypadki na półwyspie bałkańskim i stawiać im musi opór i przeciwwagę i to tym więcej, że sprawy bardzo szybko dojrzejają i wpływowy i znaczący rosyjskiemu poczyna tamże zagrażać istotne niebezpieczeństwo. Bułgarya kroczy coraz śmielej na drodze samodzielnej polityki narodowej; w Petersburgu muszą zatem zakładać kontrmity. Jedną z takich min, mających wysadzić w powietrze tron księcia Aleksandra, jest odwołanie kilku wyższych oficerów rosyjskich do kraju, o czym wczoraj pisaliśmy. Rosya musi bronić swęj polityki i w Serbii, gdzie gabinet Christieza nie na żarty wypiera wpływ rosyjski. Serbski minister spraw zagranicznych pozostał do prefektów rozkaz, aby dawali baczenie na cudzoziemców i zabronili im agitacyi politycznych. Na podstawie tego rozkazu prefekt biologiczny Blaznawac wydalil ze Serbii trzech Rosyan, między innymi profesora języków słowiańskich p. Wiskowatowa, który od kilku lat krzewił w dziennikach serbskich agitacyą panslawistyczną, a w ostatnich czasach zapowiadał „blizkie a nader ważne wypadki“ w Serbii. Inny wydalony teraz Rosyanin także profesor, zalecał publicznie ogłoszenie księcia Piotra Karadzordzewicza królem serbskim. — Rosya, chcąc nie chcąc, musi stawiać także czoło wzmagającemu się z dniem każdym na półwyspie bałkańskim katolicyzmowi, temu najskuteczniejszemu taranowi rozbijającemu wiekowe skały, jakie nagromadziły tamże ciemnota schizmy i niewola polityczna. Dzienniki rosyjskie donoszą a za nimi powtarza lwowskie „Słowo“, że wskutek podróży eks-metropolity serbskiego Michała do Jeruzolimy (gdzie doznał od patriarchy prawosławnego nadzwyczajnego przyjęcia), ma być wkrótce zwołany z inicjatywy patriarchy i za zgodą cara rosyjskiego powszechny sobór prawosławny. Gdzie odbędzie się ten sobór — jeszcze nie wiadomo, lecz będzie on miał na celu głównie uznanie za bezprawne usunięcie Michała z metropolii serbskiej i mianowanie na jego miejsce Mraowicza. Nadto zaś sobór ten ma obmyśleć środki przeciw propagandzie katolicyzmu pomiędzy ludem prawosławnym na Wschodzie, co — jak powiadają dzienniki rosyjskie — staje się tak niebezpiecznym, że grozi zniesieniem niektórych dycezyi prawosławnych, w których katolicyzm coraz bardziej się rozszerza.

**\* W sprawie obrazu Matejki.** Obraz Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ wysłany już został z Wiednia do muzeum watykańskiego w Rzymie. Obecnie sekretarz szkoły sztuk pięknych p. Gorkowski otrzymał z Rzymu od Jego Eminencyi ks. Kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, następujące pismo:

Rzym, 19 października 1883.  
Szanowny Panie!  
Odebrałszy wczoraj uprzejmy list Pański z dnia 15 b. m., zawiadamiający mnie, że 10 października wysłany został z rozporządzenia Pana Matejki obraz jego przedstawiający „Jana III Sobieskiego pod Wiedniem“, a mający zdobić sale watykańskich zbiorów, niezwłocznie doniosłem o tem Jego Eminencyi Kardynałowi Sekretarzowi Stann, aby mógł dać odpowiednie rozkazy celem odebrania znakomitego dzieła naszego Mistrza.

Wspaniały dar Pana Matejki imieniem całego narodu ofiarowany watykańskiemu muzeum, wywarł w Rzymie najchlubniejszą dla szlachetnego artysty wrażenie; ciesząc się na chwilę, w której widok jego dzieła obudził tu podziw i uznanie.

Osobistość wysoko postawiona, która na kilka dni z Krakowa do Rzymu zawitała, wspominała mnie i Kardynałowi Jacobiniemu, iż dwóch czy trzech z naszych panów zamierzają przybyć do Rzymu w grudniu, by imieniem Pana Matejki i Polski obraz Sobieskiego Ojcu św. przedstawić. Ponieważ Pan o tem w swym liście nic nie wspomina, a obraz wkrótce zapewne tu stanie, proszę Pana, by zechciał zapytać odemnie Pana Matejkę, jaka jest w tej mierze jego intencya. Mnie się zdaje, że akt wręczenia obrazu z pewną okazałością powinien być wykonany. Jeżeli taką także jest myśl naszego Mistrza i jeżeli zapowiedziani panowie przybędą, obraz mógłby w pace zacekować na ich przybycie, w ich obecności być wypakowanym i przez nich potem Ojcu św. oddanym, wraz z listem, który oni zapewne przywiezł od Pana Matejki dla Jego Świątobliwości. Jeżeliby zaś udzielona wiadomość o przybyciu tych panów z kraju sprawdziła się nie miała, niech Pan odemnie poprosi Pana Matejkę, aby polecił zechciał spełnienie tego aktu któremukolwiek z nas polskich Kardynałów w Rzymie bawiących, bo mnie się zdaje, że wypadek dla narodu naszego pod wszystkimi względami tak dalece zaszczytny, z przynależną sobie uroczystością powinien być zakończony.

I w takim także razie byłoby pożądaną rzeczą, aby Kardynał wybrany mógł przy akcie przedstawienia obrazu wręczyć Ojcu św. odpowiedni list od naszego Mistrza. Oczekiwać będę uprzejmie od Pana odpowiedzi na powyższe uwagi; teraz zaś proszę Boga, aby Panu i rodzinie

jego błogosławił raczył, a dołączając na Pańskie życzenie i moje błogosławieństwo, zostaje z prawdziwym szacunkiem przychylnym jego sługa.

† Mieczysław Kardynał Arcybiskup gnieźnieński i poznański.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

**Pogorzela, 24 października.**  
(Pożegnanie nauczyciela p. Kosińskiego.)

Po pięćdziesięcioletnim urzędowaniu został pierwszy nasz nauczyciel p. Kosiński z urzędu zwolniony i emerytowany. P. Kosiński pierwsze dwa lata swego zawodu przepędził w Bydgoskiem, następnie w Pleszewskiem, a po tych 4 latach przybył do Pogorzeli, gdzie przez 46 lat kształcał naszą dzyatwę, zjednal sobie zaufanie, przywiązanie i miłość wszystkich obywateli i mieszkańców, którzy — z wyjątkiem chyba starszych, — jemu to, co umięją, mają do zawdzięczenia. Król Jęgomość nadał mu też po tylu latach służby znak honorowy, na który słusznie i sprawiedliwie sobie zasłużył.

Chcąc dać dowód przywiązania i szacunku dawniejszym swym uczniom, a dzisiejszym mieszczanom i obywatelom, poprosił pan Kosiński ich na dzień 14 b. m. do siebie, i tu w czułych i od serca płynących wyrazach oznajmił im, że z rozporządzenia władzy został z nauczycielstwa zwolniony i na emeryturę skazany i że żęgną ich serdecznie z żalem, bo po tylu latach zamysła się przenieść do sąsiedniego Kobylna. Ze złą w oku mówił to szanowny pan nauczyciel, a kiedy począł się z każdym z osobna żęgnąć, zabłysła również w oku każdego z przybyłych rzewna łza. Była to chwila bolesna dla obecnych. Wywdzięczając się swemu nauczycielowi za trudy i prace, jakie nad wykształceniem ich, a teraz ich dzieci i wnuków ponosił, rzucili mu się do rąk i ścisłając i całując je, żęgnali się z szanownym emerytem. W sam dzień wyjazdu udał się p. Kosiński do starszych obywateli z pożegnaniem.

W dniu 17 bm. po wysłuchaniu mszy św. na intencyę jego opuścił p. Kosiński nas i miasteczko nasze, wśród żęczeń i błogosławieństw naszych, towarzyszących mu i sędziwej jego małżonce.

**Warszawa, 25 października.**  
(Wystawa w Kijowie. — Jenerał gubernator Drenteln wobec ks. Biskupa Kozłowskiego. — Dycezya łucko-żytomierska. — Ks. Biskup Hryniewiecki. — Ks. Kocplugiewicz i ks. Zylinski w Wilnie.)

(—) Towarzystwo rolnicze kijowskie, o którym parę razy w korespondencyi mojej przychodziło mi wspomnieć, urządziło na schyłku jesieni wystawę produktów rolniczych. Wystawa ta dała świadectwo, że i na kresach ziemi naszej skrzętnie się biorą do pracy. — Okazy co do siły wegetacyi, co do piękności ziarna, były znamienite. Tak, jak było do przewidzenia, wystawcami byli prawie wyłącznie Polacy, a chociaż i przydujący w towarzystwie rolniczym, książę Repnin, i władze wszelkich możliwych dokładaly starań, ażeby właściciele ziemscy Rosyanie nadsyłali okazy, to jednakowoż przyznano bezspornie pierwszeństwo okazom Polaków. Przed otwarciem wystawy rzeczą już była powszechnie wiadomą dla tego to pewnie powodu jenerał-gubernator Drenteln nie chciał być przytomnym aktowi inauguracyjnemu. Wyomowne to świadectwo stronnictwo i zawzięcia pana jenerał-gubernatora.

Dowodów usposobienia tego, nieprzychylnego nam, mamy coraz więcej. P. jenerał-gubernator Drenteln wydał rozporządzenie do wszystkich naczelników powiatów i władz, by w razie, gdyby J. Eksceł. ks. Biskup Kozłowski zwiędział dycezyą, nigdzie nie występował z oznakami hołdu należnego wysokiemu dygnitarzowi Kościoła, nie wważając na to, że pod względem hierarchii państwowej przepisy rządowe tego wymagają. A więc władze wolą się bratać z wolnomysłicielami, z żywiołami rewolucyjnymi, jak dać jakiegokolwiek uznanie należnej czci dygnitarzom Kościoła katolickiego. Do proboszczów także rozesał p. gubernator zakaz występowania z jakimikolwiek bądź oznakami publicznymi poszanowania dla Biskupa w razie zwiedzenia kościoła. Azatem i dzwony mają milczeć i procesy z chorągwiemi naprzeciw Biskupa są zakazane. Przyjęcie ma się ograniczać do murów kościoła — instrukcyje te wydane zostały władzom i księdom jeszcze przed przybyciem z Petersburga JE. ks. Biskupa Kozłowskiego.

W żadnej zapewne dzielnicy ziemi naszej nie daje się uczuwać taki brak księży, jak w dycezyi łucko-żytomierskiej. Jedno z pierwszych rozporządzeń ks. Biskupa tyczyło się sprawiedliwego rozkładu tych sił roboczych w winnicy pańskiej, jakie zastał: wszystkich wikaryuszów pościagał z parafii i rozesał ich na probostwa opustoszałe. Skutkiem tego podniesiono naturalnie wiele zażaleń; rozporządzenie jest jednakowoż zupełnie sprawiedliwe, aczkolwiek bądź bowiem jest niewątpliwem, że niektóre parafie przez pozbawienie wikaryuszów ucierpią wiele, to z drugiej strony zupełnie pozbawienie obsługi duchownej wielu parafii jeszcze gorsze za sobą pociągało skutki. Trudno zapewne dać wiarę temu, do jakiego stopnia zaniedbaną, opuszczoną jest winnica Pańska w tamtych stronach. Widziałem proboszczy, którzy w parafii swęj mają wioski katolickie, złożone z dawnych kolonistów polskich, czynszowników, drobnej szlachty, odległych od kościoła parafialnego o wiorst (kilometrów) 80. Dawniej te odległe miejscowości obsługiwane były przez księży kapelanów, wika-



Korespondent do „Pol. Corr.“ zwykle dobrze poinformowany, pisze: „Faktem jest, że ks. Kardynał Hohenlohe rezygnował z przyczyn nie znanych dostatecznie z biskupstwa w Albano. Ojciec św. ostatecznie decyzy w tej sprawie dotychczas jeszcze nie powziął; bo też chodzi tu o rzecz nie małej wagi. Kolegium św. składa się, jak wiadomo, z trzech stopni: Kardynałów-dykanów, Kardynałów-prezbyterów i Kardynałów-Biskupów. Kardynałów-Biskupów jest 6, którzy wszyscy stoją na czele biskupstw suburbikarych. Stolica ich, zajmują najprzedniejsze miejsce w hierarchii kościelnej. Stolica święta, powołując najodwiecznych na biskupstwa owe, nie łatwo też przyjmuje wnioski o dymisy z posady tyle ważnej. O ile mnie wiadomo, jest to pierwszy przypadek, że Biskup suburbikary prosi o zwolnienie go z obowiązków biskupich i Stolica św. znalazła się wobec tego w przykrym dylemacie. Trzeba bowiem zrozumieć, że nie chodzi tu tylko o prostą dymisy lecz o degradacyę. Do grona Kardynałów-Biskupów należą może tylko Biskup suburbikary; Kardynał Hohenlohe rezygnując z biskupstwa w Albano, musi więc sam wstąpić do szeregu Kardynałów-prezbyterów; żądając więc dymisy żąda zarazem swęj degradacy. Ze wobec podobnego faktu Stolicy świętej nie tak łatwo zdecydować się może, jest rzeczą jasną.“

— Złożone przez oficerów w Berlinie stowarzyszenie konsumcyjne niepokoi jeszcze sferę rzemieślniczą. Przed kilku dniami zamieściły niektóre dzienniki berlińskie, aby interesowanych uspokoić, oświadczenie, nadesłane im ze sfer dobrze poinformowanych, wedle którego stowarzyszenie owo ma tylko ułatwić oficerom zakupywanie porządków wojskowych. Tymczasem odbiera „Nat. Ztg.“ z innej strony prospekt stowarzyszenia, z którego przekonujemy się, że stowarzyszenie konsumcyjne zajmie się nie tylko dostarczaniem porządków wojskowych oficerom, ale krom tego pośredniczyć będzie w zakupie wina, cygar, żywności i wszelkich innych potrzeb za tańszą cenę.

— Rząd saski zamierza obniżyć podatki dochodowe, taryfę opłaty za przewożenie towarów po liniach kolejowych i zupełnie usunąć opłatę „szosowego“; nie-dobór złąd wynikał pokryje nadwyżką z dochodów administracyi rządowych kolei żelaznych.

— W Badenii otworzono znów konwikt teologiczny. Kierownictwo zakładu powierzono profesorowi teologii dr. Schill.

— W Lignicy toczył się wczoraj przed izbą karną proces przeciw postępowemu posłowi do parlamentu, Gustawowi Richter, oskarżonemu o obrazę majestatu, której dopuścić się miał przed laty 5 i o obrazę ksiąg pruskich. W r. 1878 odwiedził Richter pastora Lemme w Muehlaeditz i przy tej sposobności wyraził się w ubliżający sposób o rodzinie królewskiej. Pastor Lemme przez kilka lat tajemniczo nie zdradził; — dopiero kiedy w cztery lata później Richtera wybrano posłem do parlamentu, „czciogodny“ pastor mimo serdecznej przyjaźni, jaka go z Richterem łączyła, doniósł wójtowi p. Uchtritz, że świeżo wybrany poseł dopuścił się w jego obecności obrazy majestatu. — Sąd skazał obżalowanego na 6 miesięcy i jeden tydzień więzienia i utratę wszystkich praw i przywilejów, które nabył skutkiem wyborów publicznych. Prokurator wniosł o karę więzienia na 1 rok i 3 miesiące.

— Minister Gossler zjechał wczoraj wieczorem do Osnabryk. Dziś odwiedził p. minister ks. Biskupa Hoetinga, z którym przez dłuższy czas konferował.

— Z Petersburga piszą do „Wiener Ztg.“: W ubiegłym roku nie nastąpił zjazd cesarza Wilhelma i Aleksandra. Stosunek wzajemnej przyjaźni, łączący obydwóch monarchów, trwa mimo to. W tych dniach wróci ambasador niemiecki generał Schleinitz i przywiezie z sobą serdeczny list cesarza Wilhelma do cara Wszech Rosyi.

— W Lipsku odsłonięto wczoraj pomnik, wzniesiony na cześć Leibniza. Przemawiali przy tej sposobności rektor uniwersytetu prof. dr. Kis i prezydent miasta p. Georgi.

## ROSYA.

\* Pensye jenerał-gubernatorów. Jak zapewnia „Nowaja Wremia“, pensya szesćciu jenerał-gubernatorów będzie wynosiła w roku przyszłym 216.580 rubli, to jest o 13,720 rubli więcej, niż w roku bieżącym. Z tej cyfry główny cywilny naczelnik Kaukazu, jenerał-adjutant książę Dondukow-Korsakow otrzyma 37,240 rubli, zaś jenerał-gubernatorowie moskiewski, jenerał-adjutant ks. Dołgorukow, 58,800 rubli, warszawski, jenerał-adjutant Hurko, 37,240 rubli, wileński, kowieński i grodzieński, jenerał-adjutant Tottleben, oraz kijowski, podolski i wołyński, jenerał-adjutant Drentelent, po 23,520 rubli, wschodnio-syberyjski, jenerał-leitnant Anuczin, 18,620 rubli i stepowy, jenerał-leitnant Kolkowski, 17,640 rubli.

— Z ogłoszonej przez dzienniki rosyjskie listy zasiłków, jakie w roku przyszłym ma wypłacić ministerium spraw wewnętrznych rozmaitym osobom i instytucjom, dowiadujemy się, że czytelnia publiczna rosyjska w Płocku ma otrzymać 3000 rubli. Czytelnia publiczna w Kijowie. Kamieniec Podolskim, Zytomierzu, Grodnie i Dorpacie po 800 rubli. Konserwatorium warszawskie 7000 rubli, szkoła muzyczna w Kijowie 5000 rubli, redakcyja pisma ludowego „Siel-skiy Wiestnik“ 11,000 rubli, redakcyja „Dniwnika Warszawskiego“ 5000 rubli. Wreszcie na wydawnictwo dwóch gazet rosyjskich w kraju północno-zachodnim i południowo-zachodnim rząd wyasygnował 12,000 rubli.

— Z Petersburga donoszą do „Presse“ o aresztowaniu jedenastu oficerów na Kaukazie z mingrajskiego pułku gwardyjskiego, oskarżonych o udział w knowaniach rewolucyjnych. Wysłano na Kaukaz osobną komisją dla zbadania tej sprawy. Jednocześnie aresztowano wielu oficerów marynarki w Odesie i Mikolajewie.

## AUSTRYA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 25 października. Cesarz przyjmował dziś delegacyę. Na przemowę prezesa odpowiedział cesarz: „Zapewnienia wierności, wystosowane do Mnie, sprawiają Mi zadowolenie. Stosunki monarchii do zagranicy w niczem się nie zmieniły. Mocarstwa starają się zapewnić ludom Europy pożądane błogostawieństwo pokoju. Dążenia austro-węgierskiej monarchii bezprze-stannie to miały na oku. Niezamącony rozwój pokojowych stosunków pozwala rządowi Mojemu wytyczyć uwagę teraz i nadal na rozwój dalszy interesów zewnętrznych monarchii. Podaliście w roku zeszłym rządowi Mojemu środki do ukończenia reformy w armii i to z tak szczerą ofiarnością, że ją z wdzięcznością uważam; w ten sposób zdziałane zostało szybkie przepro-

wadzenie utworzenia terytoryalnych korpusów armii. W drodze ustaw krajowych nastąpiła zmiana tych ustanowień w prawie obrony krajowej, które dotyczą wykształcenia rezerwistów, dokonano także pewnych środków, zdolnych wzmożnić gotowość do wojny; te wymagają jednakowoż jeszcze pewnego uzupełnienia ze względu na armię. Rząd Mój postawił sobie za obowiązek uwzględnić położenie finansowe monarchii, a ja mam przekonanie, że nie odmówicie patryotycznego uznania żądanom, które wynikają z istoty Naszego systemu obrony. W Bośni i Hercegowinie zapanował spokój i porządek jako skutek odpowiednich rozporządzeń. rząd Mój będzie zatem mógł zmniejszyć na rok przyszły ilość wojska w tych krajach, a skutkiem tego nastąpi też zmniejszenie wysokości żądanego kredytu. Bośnia i Hercegowina własnymi dochodami pokryją koszty administracyjne, nie będzie więc widoku na dodatek do ciężaru wspólnego budżetu. Witam Was zatem w pewnym i niezachwianem przekonaniu, że dokonanie Waszych ustawodawczych zadań świadczyć będzie o Waszej gorliwości i Waszym rozsądku.“

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 26 października.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał syndykowi krajowemu Górąch Łużyc, radcy sprawiedliwości Birknerowi w Zgorzelicach królewski order korony trzeciej klasy.

\* **Pod adres,** który z powinszowaniem urodzin wysłamy w dniu jutrzejszym do Jego Eminencyi księdza Kardynała Arcybiskupa, odebraliśmy tak znaczną liczbę podpisów, oraz dołączonych osobnych powinszowań, że nie podobna nam tutaj wszystkich przytaczać. Żywy ten udział w przesłaniu Jego Eminencyi wyrazów synowskiej miłości, wierności i posłuszeństwa najlepszym jest dowodem, jak wszyscy serdecznie są przywiązani do Jego Eminencyi.

Przym w tych objawach przyznać musimy parafii waleckiej, która na ręce nasze nadesłała prześlizny adres w kosztownej tece, wykonany bardzo artystycznie i podpisany przez bardzo wielką liczbę parafian waleckich.

\* **Propaganda.** Korespondent „Orędownika“ z prowincyi donosi, że pomiędzy lud polski między Kępem a Ostrowem rozrzucają bywają polskie i niemieckie broszurki (polskie drukowane w Warszawie a niemieckie w Bazylei), podkopujące w ludzie naszym zasady wiary świętej, znieważające katolicyzm, wyszydające dogmat nieomyślności papieżkiej i naukę Kościoła o tradycyi — a w ostatecznym celu zmierzające do socyalizmu.

Niepodobna nawet wierzyć w prawdziwość tego, co pisze korespondent „Orędownika“, iżby szerzeniem tych książeczek miały się zajmować osoby mające stósunki z rządem.

Szanownych czytelników naszych z owoch okolic prosimy uprzejmie, aby byli łaskawi zwrócić baczną uwagę na tego rodzaju propagandę i donieść nam, czy spostrzeżenia korespondenta są prawdziwe.

Gdyby tak być miało, rzeczywiście należałoby rzecz stwierdzić i ze wszystkimi szczegółami podać do wiadomości publicznej.

Propaganda, odbierająca ludowi szacunek dla wiary jego świętej, dla Kościoła katolickiego, jest niczém inną, jak propagandą socyalistyczną.

\* **Zebrańie** w celu obmyślenia środków przeciw włóczęgostwu odbędzie się w Poznaniu dnia 5 listopada. Na zebrańie to, którym z uznania godną gorliwością zajmują się radca ziemiański powiatu obernickiego pan Nathusius, zaproszeni są Polacy i Niemcy. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Polacy nie usnuli się od tak ważnej i pięknej sprawy i w zebrańiu tém także udział wzięli.

\* **Pan dr. Esser,** radca w ministerstwie oświaty otrzymał podobno polecenie zwiedzenia kilku seminarjów nauczycielskich oraz pewnej liczby szkół elementarnych w W. Księstwie Poznańskim i czynność tę ma niebawem rozpocząć.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby pan radca zwrócił przy tej sposobności uwagę na smutny stan szkolnictwa naszego, płynący z zupełnego niemal w wielu miejscach zaniedbania nauki języka ojczystego i nauczania w ojczystym języku dzieci.

Sprawa jest tak ważną, że raz przeciw powinna być się doczekać uwzględnienia. Zamiast interesowanych doradców i przewodników, powinienby pan radca wziąć sobie do pomocy ludzi bezstronnych i ze stósunkami obeznanymi, którzyby mu pokazali i wytłómaczyli odwrotną, — jedynie prawdziwą stronę medalu.

\* **Teatr.** Jutro w sobotę po raz pierwszy komedya Bałuckiego: Gęsi i Gąski. — W niedzielę komedya J. Korzeniowskiego: Okrężne i komedya Aleks. hr. Fredry: Pan Benet.

\* **Na rzecz „Opieki nad zarobkiem kobiet“** złożyli dalej: X. 5 m., N. 6 m., pani Skarżyńska z Podlesia 10 m., pani Kalksteinowa z Poznania 10 m., hrabina Szoldrska z Żydowa 10 m.

\* **Wczoraj** w pewnej części nakładu „Kuryera“ podaliśmy już wiadomość o rezultacie wyborów w okręgu złotowsko-waleckim. Powtarzamy dziś jeszcze raz, że wybrany został kandydat wolnokonserwatystów dr. Wehr 183 głosami. Dr. Komierowski otrzymał głosów 71 a hr. Stollberg z Tucza, kandydat konserwatystów, 56 głosów.

\* **Tutejszy kupiec F.,** mający skład cygar na narożniku ulicy Fryderykowskiej i Wilhelmowskiej, znikł od wtora wieczora bez śladu. Zwykle punktualny, nie przybył w środę do handlu, co wreszcie podpadło personelowi w handlu zatrudnionemu. Udano się więc do jego pomieszkania, które było szczerze zamknięte. Po otwarciu tegoż znalezione list, w którym donosi najbliższej rodzinie i znajomym, że sobie życie odbiera. I rzeczywiście znaleziono dość liczne ślady krwi w jego pomieszkaniu, jak na pościeli i na niektórych przedmiotach garderoby, atoli osoby jego nie odkryto dotychczas mimo licznych poszukiwań. Wypadek ten pokrywa jakaś tajemnica; stósunki majątkowe kupca mają być zadowolające.

\* **W Jerczech** zawiakowały po odejściu nauczyciela W. i śmierci nauczyciela St. 5 i 9 posady nauczycielskie, a nadto są do obsadzenia nowe kreowane posady 11 i 12. Wakans był ogłoszony w urzędowej gazecie szkolnej; nie brakło więc zgłoszeń z prowincyi, tém więcej, że pensye posad szkoły jerczyckiej zostały w ostatnich latach znaczenie popodwyższone. Między innymi wniesli także nauczyciele zajmujący w Jerczech 6, 7, 8 i 10 miejsce o posunięciu

na następujące wyższe miejsce. W sprawie tej odbył się w szkole jerczyckiej w ubiegły poniedziałek 22 bm. termin, na który się prócz komisarza obwodowego dozór szkoły, składający się z pp. Bajerleina, Bajona, Palacza i Radomskiego, w komplecie stawił. Mimo, że między kandydatami z prowincyi byli tacy, którzy mieli dobre świadectwa i polecenia, uważał jednak dozór szkoły za słuszne i sprawiedliwe, dać pierwszeństwo nauczycielom, którzy już dłuższy czas przy szkole jerczyckiej pracują. Pp. Adamczewski, Kaczmarek i Kłos posunięci więc zostali na wyższe miejsce. Od zasady tej odstąpiono jedynie wobec nauczyciela dzierzącego 10 posadę, który dopiero krótki czas przy zakładzie pracuje. Wątpić nie można, że rejenca potwierdził uchwały dozoru szkolnego; w takim razie będą jeszcze do obsadzenia 8, 9, 11 i 12 posady. A do 10-jej posady włącznie przysługuje prawo prezentacyi dozorem szkolnemu; dwa zaś ostatnie miejsca obsadza rejenca z własnego ramienia. Z łatwo przewidzieć się dających pobudek ma rejenca zamiar przenieść dodatki państwowym z dwóch ostatnich na pierwsze posady. Podobnie stało się już z przyzwoleniem dozoru szkolnego, który doniosłości tej zmiany widocznie nie przewidział, w różnych miejscowościach na prowincyi. W razie opróżnienia dotowanych z fundusów państwowych posad nie omissza rejenca na mocy reskryptu ministryeralnego z roku 1854 korzystać z prawa obsadzenia owych miejsc. Niechże sobie dozór jerczyckiej szkoły sprawę tę rozważy.

\* **Na wczorajszym** posiedzeniu rady nadzorczej kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej uchwalono przyjąć ofertę zakupu kolei przez rząd. Wybrano zarazem komisją, któraby się z rządem porozumiała co do kilku punktów oferty.

\* **Wczoraj** wieczorem około godziny 7 i pół zajął się na południowej stronie nieba ogromny żuraw. Publiczność sądząc, że gore na Wildzie, podążyła w tę stronę, a niebawem popędziła także ku broniem wildeckiej straż pożarna. Okazało się atoli, że pali się w dalszej stronie, i to w Dębca, gdzie ogień wybuchł u gospodarza Kaisera. Dwie stodoły i 4 zabudowania gospodarskie, oraz sklep z kretkami stały się pastwą płomieni. — Około godziny pół do dziesiątej zjawł się na tutejszej policyi 27 letni czeladnik ciesielski Hirsch z Lubonia, kilkakrotnie już za złebactwo karany przódniak, i oświadczył, że około godziny 7 podpalił stodołę wuja swego, gospodarza Andrzeja Kaisera w Dębca i że następnie uciekł. Chciał się tym sposobem zemścić na swym wuju, który mu nigdy nie chciał dać jałmużny. Podpalacza aresztowano.

\* **Przedwczoraj** po południu spadł malarz Karol Schäfer, zamieszkały przy ulicy Szparyskiej, z rusztowania na forcie winiarskim (Kernwerku) i to tak nieszczęśliwie, że niebawem ducha wyzionął.

\* **Dwóch robotników,** którzy niedawno stłukli okno wystawne w handlu cygar Pawła Venke na narożniku Placu i ulicy Wilhelmowskiej, skazał sąd ławniczy na półtora roku więzienia.

\* **Dominiom** święciechowskie w powiecie wschowskim otrzymało nazwę „Reichenau“.

\* **Nauczyciel** Karolewicz z Fordonu wybrany został drugim nauczycielem (pierwszym katolickim) przy szkole symultannej w Szamocinie, dokąd się przenosi z dniem 1 lutego 1884.

\* **Sprzedaz dóbr.** Położona w pow. pleszewskim majątność ryerska Prusinów, 900 mórg, własność wdowy po śp. Arturze Dobrogojskim, p. Jadwigi Dobrogojskiej, przeszła w ręce niemieckie.

\* **W Pogorzeli** wybudowano już piękną szkołę. Grunta, na których wycięto bór, sprzedano na wybudowanie kościoła, polecił p. Perkuha, mimo protestu dozoru, napowrót zagać. Grunta te już zostały okopowane, dozór nad zagajeniem oddał podobno p. P. leśniczemu z Czeszowa za wynagrodzeniem rocznem 400 tal. — O wybudowaniu kościoła w Pogorzeli, chociaż pieniądze są gotowe, jakos nie nie słychać.

\* **Na granicy** Górzna i Sobótki wlesie, zabito wtęch dniach borowego. Rzekomego mordcę, parobka A. z Gutowa, aresztowano. Na ślad zaś zbrodniarza naprowadziła koperta, która naboż był przybity.

\* **Jarmark** w Miejskiej Górze wyznaczony na dzień 15 listopada, przełożony został na dzień 13go listopada.

\* **W leśniczówce** Gorzynie pod Nakłem, należącej do dóbr hr. Potulickiego, wybuchł w zeszły poniedziałek pożar, który zniszczył wszelkie zabudowania, a nadto kilka sztuk bydła, trzody chlewniej, należących do leśniczego.

† **W Białym Dworze** pod Koźminem zmarł właściciel pan Tomasz Perczak, weteran z r. 1831. Służył on w pułku ułanów, a w czasie kampanii otrzymał dwie rany pod Olszynką. R. i. p.

\* **Pan Stanisław Elopianowski** z Prus Zachodnich złożył przedwczoraj w Berlinie egzamin asesorski.

\* **W Brzegu** odbyła się 17 bm. konferencyja powiatowa nauczycieli protestanckich. Ze sprawozdania pana Muellera pastora i superintendenta, dowiadujemy się, że do protestanckich szkół w powiecie uczęszczało 243 dzieci katolickich, z których zaledwo 80 do 90 dzieci pobierało regularnie naukę religii. Wszystkie inne uczyły się prawdy wiary tylko w czasie lekeji, przeznaczonych na przysposobienie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św.

\* **Pod Opolem** jest szkoła katolicka, do której chodzą same dzieci polskie i katolickie — ale nauczyciel nie mówi ani słowa po polsku. Rodzicom, którzy się na to uzalali i prosili o nauczyciela mówiącego po polsku, odpowiedziała rejenca, że nie może żądaniom gminy zadość uczynić, gdyż na Śląsku wielki jest brak nauczycieli mówiących po polsku. Uczą się tedy owe polskie dzieci, nie znające języka niemieckiego, od najniższego oddziału religii św. po niemiecku. „Orędownik“ podając tę wiadomość za „Germanią“, dodaje ze swej strony, że dzieci te katolikami pozostaną, ale Polakami być przestaną. Jest to strata piosnka „Orędownika“, przeciw której już niejednokrotnie występowaliśmy. Dzieci nie rozumiejące nauczyciela, wykładającego im naukę religii św., nie uczą się niczego, i dla tego żaden rozsądny człowiek nie rozumie tego, jak taka nauka religii św. ma się przyczynić do pozostania tychże dzieci dobrymi katolikami.

\* **W krakowskiej Akademii Umiejętności** odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił wydział, iż w pierwszeństwo sierpnia XVII tom Sprawozdań komisji fizyograficznej wyszedł z pod prasy, oraz przedstawił w ciągu fery nadesłane na swoje ręce dary dla Akademii Umiejętności, jako to: „Sprawozdania z piśmiennictwa naukowego polskiego w dziedzinie nauk matematycznych i przyrodniczych“, Rok I, 1882. Warszawa 1883. Rozczniki czterech lat ostatnich Towarzystwa przyrodniczego i lekarskiego w Giessem (Oberhessische Gesellschaft für Natur- und Heilkunde), tudzież mapę „Carte générale de la Martinique“ ofiarowaną Akademii przez dra Kretkowskiego. Następnie prof. dr. Kuczyński okazał i opisał przyrząd swego pomysłu, służący do uzmysłowienia sposobu tworzenia się i rozcho-

dzenia fal podłużnych. Nakoniec prof. dr. Rostafiński przedstawił rękopis monografi Laminarii. Rozprawy prof. Kuczyńskiego i Rostafińskiego odesłano do komitetu redakcyjnego.

\* **O uroczystości** zaślubin panny Heleny Góreckiej, wnuczki Adama Mickiewicza pisza z Paryża pod dniem 28 października do „Gazety Toruńskiej“. Dzisiaj, w uroczystości św. Jana Kantego, Patrona Polski, odbył się w kościele Wniebowzięcia N. P. Maryi, u Ojców Zmartwychwstańców, ślub panny Heleny Góreckiej, wnuczki Adama Mickiewicza, z p. Józefem Modlińskim, dzieżcem z Królestwa Polskiego. Przemówił i związek małżeński pobłogosławił ks. Doering, mszą św. odprawił O. Wład. Witkowski, przełożony misyi polskiej. Muzyka i śpiew prześlizny uświetniały chwilę tę uroczystą. Prócz tego asystowali przy ceremonii ks. ks. Wilczyński, Horbaczewski, dr. Lewicki i Wabner. W licznym gronie, jakie otaczało młodą parę, znajdowało się także kilku przyjaciół zagranicę wieszczą, jak to: Bogdan Zaleski, Wład. Laskowicz, Wotowski, Biergel, Rettel i inni. Na śniadaniu, które się odbyło w domu matki pani młoděj, Bogdan Zaleski, życząc młoděj parze żaski, błogosławieństwa Bożego i wszelkiego powodzenia, ze żrą w oku i głębokim rozczuleniem dodał, „Na trzecio tu już patrzą się pokolenie; byłem na ślubie Adama (Mickiewicza), później na ślubie córki jego, pani Góreckiej, matki terazniejszej pani młoděj, a dzisiaj mam jeszcze to szczęście być na weselu wnuczki mojego drogiego, szczerzego przyjaciela“. Tutaj zamilkł i powoli spuścił się w kreszło, mwał jego wleciała w przeszłość, — głęboko się zadumał. Wszyscy z rozrzwieniem popatrzyli na starca, który rzeczywiście ostatni pozostał z owiej plejady wieszczą, jacy na początku tego wieku z wygnania śpiewali Polsce.

\* **Trzęsienie** ziemi w okolicy Smyrny nie ustaje. Przy ostatnim trzęsieniu w Teschem zapadło przeszło 3000 domów, 50 osób jest zabitych a 300 zranionych. — Dnia 4 b. m. było znów trzęsienie ziemi w Zagrzebiu, które trwało 3—6 sekund w połączeniu z podziemnym grzmołem i ogromnym szumem w powietrzu i zakończyło się silnem wstrząśnięciem. — Dnia 25 b. m. nastąpiło nowe, ale lżejsze wstrząśnięcie. Szkoły dotąd nie było.

\* **Cholera.** W ostatnich dniach umarło w Aleksandrii znów 9 osób na cholere, w większej części europejczyków.

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 27 października, św. Sabiny p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 47. Zachód o godzinie 4 minut 40.

Długość dnia 9 godzin 53 minut.

Wypadki historyczne. 1430 Śmierć Witolda, księcia litewskiego. — 1667 Uroczysty wjazd posłów polskich do Moskwy. — 1683 Złobycie Gratzu. — 1756 August III na ciągle mieszkanie przybywa do Warszawy. — 1778 Protestacyja przeciw rozbirowi Polski. — 1794 Bitwa pod Kobylką.

## WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

\* **Nowe wydanie.** „Maryi“ A. Malczewskiego ukazało się w przynieszm, zbytkownym wydaniu staraniem firmy Gebethnera i Wolffa. Format jest mały, druk i papier prześlizny, oprawa nie jest pozostawia do życzenia. Wydanie to ozdobione jest fotograficznem odbiciem znanych ilustracyi Andriego do wielkiego wydania „Maryi“. Jakkolwiek w fotografiach tych maleńkich zatarto się wiele piękności rysunku, z tém wszystkiem są one bardzo dobra. Jednem słowem wydanie to może być bardzo miłym podarkiem i przeliczną ozdobą stolika w salonie. Szkoda tylko, że druk i papier jest zagraniczny.

\* **Prof. Antoni Bronikowski** wydał w tych dniach u W. Simona w Poznaniu, w przekładzie z greckiego oryginału platunowy dyalog Theaetetus, czyli co jest wiedza?

\* **Ks. dr. Chotkowski,** prof. Wszechnicy Jagiellońskiej wydał w Krakowie w drukarni „Czasu“ i Fr. Kluzeckiego mowę swoję powiżdzianą na pogrzebie hr. Arsenia Sieniawy z Kwileza Kwileckiego str. 28.

\* **Książeczko o Lutrze** wydał prof. protestantów. Należałoby zwrócić baczną uwagę na to, aby to same żywieli, które szorzą pomiędzy ludem naszym książeczki polsko-niemieckie wymierzone przeciw Kościołowi, nie propagowały pomiędzy ludem katolickim protestanckich książeczek o Lutrze.

## PRZYBYLI DO POZNAŃIA

dnia 25 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Poliński z Krakowa, Wrześniewski z Siedlea, Blumel z Środy, panie Wróblewska i Wyszyńska z córka z Gofafczy, Liabeke z Szczecina, Teoldan z Gdańska, Kubacki z Berlina, Kaltenbrun z Wrocławia.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§ n § **Z prowincyi** 23 października. (Chmiel). W końcu zeszłego tygodnia nastala z powodu niepomyślnych sprawozdań z Czech i Bawarii słabsza tendencyja, która atoli zaraz z początkiem tego tygodnia stanowczo się ustaliła. Transakcyje są wielkie mianowicie w większych okolicach uprawy chmielu, dokąd kupcy w znacznej liczbie się udają. Prócz czeskich i bawarskich kupców występują obecnie i krajowi kuncy już to osobicie już też za pośrednictwem komisyonerów, którzy nie mało poczynili zakupna. Nasz krajowy chmiel uznają ku ujący za bardzo dobry, a nawet lepszy od bawarskiego, wskutek tego zakupują go bardzo chętnie. I z Prus Zachodnich zakupiono obecnie także wiele chmielu. Chociaż od ostatniego naszego sprawozdania nie nastąpiła żadna zmiana w cenach, to jednakowoż konstatujemy, że ceny się stanowczo ustaliły, a niekiedy mogli byli sprzedający wycenys ceny wyższe. Phecono za gatunek I do 180 mk., za średni 150—160 mk., za posłudni 125—135 mk. Plantatorzy trzymają się rezorowo ze sprzedażą, mianowicie ci, o mają gatunek I, gdyż liczą na wyższe ceny. Codzienny obrót wynosi 250—300 cent.

Poznań dnia 26 października 1883.

**Zyto.** Wypowiedziano —, contnars. Cena wypowiedziana 145. —, październik 145. —, październik-listopad 145. —, listopad-grudzień 144. —, kwiecień-maj 1884 147,50 mk.

**Okowita** (z beczka) pr. 100 = 10,000%. Wypowiedziano —, litrow, cena wypowiedziana 51,40 marek, październik 51,40, listopad-grudzień 49,20, styczeń 1884 49. —, marzec —, kwiecień-maj 50. —, w miejscu bez beczki 51,20 mk.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	dnia 26 października 1883.			
	piękny	średni	pośledni	
Pszensienca . . . . . 100 kilogr.	19	17	16	80
„ nowa . . . . .	—	—	—	—
Zyto . . . . .	15	14	14	—
Jęczmień . . . . .	14	15	13	20
Owies . . . . .	14	20	13	—
Groch wrzący . . . . .	—	—	—	—
Groch na pacze . . . . .	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	4	3	50	3
Żubin żółty . . . . .	—	—	—	—
„ niebieski . . . . .	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—

